№ 37. Kraków 16. Lutego — Poniedziałek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 6 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Dyrekcya dziennika CZAS wzywa Szanownych Akcyonaryuszów tegoż dziennika, aby zechcieli swoje Akcye, albo przynajmniéj Numera porządkowe tychże przesłać do Administracyi dziennika Czas, albowiem do nich wydane im zostaną nowe Kupony. — Dla uniknienia osobnych odezw, uprasza się zarazem tych Panów, którzy chociaż w posiadaniu Akcyj wpłaty za takowe w swoim czasie nie wnieśli, aby takowe zwrócić chcieli, w obec mającego nastąpić losowania.

Korrespondencya Czasu.

Berlin 13 lutego.

† „Mój ojciec nie pozostawi mi nic do podbijania", skarżył się Aleksander macedoński, słysząc o nowych zwycięstwach ojca swego Filipa. Temi słowy *Gazeta konstytucyjna* charakteryzuje zwycięstwa większości pierwszéj Izby odnoszone co chwilę nad konstytucyą, w obec których niejednego przyszłego para *in spe*, chciwego czynów, zazdrość przejmuje, że mu nie pozostanie nic do rewidowania. Do nowo odniesionych zwycięstw liczy się zmiana artykułów 94 i 95 ustawy konstytucyjnéj, mówiących o sądach przysięgłych. Do kompetencyi ich należały dotąd między innemi także zbrodnie i przestępstwa *polityczne*. Do sądzenia zbrodni stanu i zbrodni *ciężkich* przeciwko wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, miał być ustanowiony osobny trybunał przysięgłych. W skutku nowo uchwalonéj zmiany, zbrodnie i przestępstwa polityczne mają być wyjęte z pod kompetencyi sądów przysięgłych; zaczém i oczekiwany osobny trybunał przysięgłych do sądzenia zbrodni stanu ma otrzymać organizacyą zwyczajnych trybunałów. Do kompetencyi sądów przysięgłych mają należeć na przyszłość tylko zwyczajne kryminalne zbrodnie i przestępstwa drukowe, o ile prawnie nie są z pod niéj wyjęte. Wszystkie te zmiany pojedynczych artykułów konstytucyi, wnoszone i przyjmowane z takim pośpiechem w pierwszéj Izbie, nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby przy dyskussyi i głosowaniu i ministeryum się za niemi nie oświadczało, bo możnaby się wtedy spodziewać, że je Izba druga odrzuci. Ale gdy ministeryum i w drugiéj Izbie dosyć pewném jest większości, zmiany powyższe, jeżeli do nich przyłączą się liczne inne nowo wniesione, mogą wewnętrzną budowę konstytucyi znacznie przekształcić i ducha jéj pierwotnie liberalnego mocno osłabić. Jest jednakże jeszcze niejaka nadzieja, że Izba druga wytrwa w dotychczasowém przedsiewzięciu odrzucenia przynajmniéj główniejszych przemian w konstytucyi, a jeżeli na którą się zgodzi, to chyba tylko na samę reformę Izby pierwszéj, lubo trudno zaprzeczyć, że właśnie ta kwestya dużo liczy przeciwników, siedzących na prawéj stronie Izby, a z widoków biurokratycznych, utworzeniu dziedzicznéj i silnéj Izby parów nie bardzo przychylnych. Komissya wyznaczona do rozpoznania i zdania sprawy z wniosków w tym przedmiocie w pierwszéj Izbie złożonych, naradza się już nad niemi w obecności delegowanego komissarza królewskiego. Za kilka dni przedmiot ten przyjdzie na stół. Budowa kopuły gmachu konstytucyjnego stała się nieodzowną. Wzgląd ten dostateczną jest odpowiedzią na pogłoski powtarzające się raz po raz o uchyleniu zupełném konstytucyi. Mówią nawet w téj chwili o olbrzymiéj tego rodzaju petycyi, do któréj w całém mieście zbierać mają podpisy. Przedsiębiorcy zapewne chcą sobie zasłużyć na honor figurowania w *Kladderadatschu* w postaci kruków zlatujących się do żywego jeszcze ciała. Nie buduje się kopuły na gmachu, który się ma zamiar wywrócić. Przeciwnie gmach ten tém troskliwiéj trzeba będzie opatrzyć i wzmocnić. Jeżeli opatrywanie naruszy jego fundamenta, jak to Izba pierwsza dość nie ostrożnie czyni, to gmach i kopuła runąć mogą, zanim się budowniczy postrzegą. Tego niebezpieczeństwa dotąd niemasz; spodziewać się należy po tradycyjnéj oględności rządu, że go i nie będzie.—Dzienniki zaczynają się zastanawiać nad przyszłym kongresem Związku celnego w Berlinie, który w przyszłym miesiącu się zbierze. Niektóre z państw reprezentowanych w kongresie wiedeńskim, mają podobno zamiar wystąpić w Berlinie z propozycyami w Wiedniu przyjętemi. Ponieważ kongres berliński ma za najbliższy przedmiot obrad stósunki kończącego się Związku celnego a za drugi osnowę traktatu hanowersko-pruskiego 7 września; umowy kongresu wiedeńskiego mogą stanąć dopiero w trzecim rzędzie. Rząd pruski nie jest przeciwnym zawarciu celno-handlowego traktatu z Austryą, ale samo się rozumie, że do układów podobnych wprzód przystąpić nie może, dopóki losy Związku celnego nie będą rozstrzygnione. Umowy kongresu wiedeńskiego chcieć przyjąć za podstawę tutejszych obrad, jak o to niektóre państwa południowe wnieść podobno mają zamiar, byłoby tożsamo, co dom zamiast na gruncie stałym stawiać na trzęsawisku. Zamiar powyższy zbyt jest naiwnym, aby w prawdziwość jego wierzyć można.

Nie dziwcie się, że oddawna nic nie piszę o flocie niemieckiéj, która ciągle jeszcze rozpiętemi żaglami suwa się po dziennikach. Sprawa jéj stokroć załatwiona, stokroć wraca do nowéj po biórach Bundestagu i gabinetów niemieckich żeglugi. Jest to jabłko niezgody, pozostałe im w dziedzictwie po śp. parlamencie niemieckim. Jedyna i ostatnia zdobycz rewolucyi 1848 r., którą li dla tego tak trudno strawić, że ma istotną materyalną wartość, znaczną liczbę dobrych większych i mniejszch okrętów. Gdyby okręty te były ideami, dawnoby im położony był koniec. Oddać je prusakom, którzy na sprawienie ich najwięcéj wyłożyli pieniędzy, państwa niemieckie nie mają ochoty. Zwrócić koszta lub porównać nakłady, nie pozwala zadłużony stan finansów. Zdecydować się na dalsze i stałe floty utrzymanie odradza nierówność interesu i wątpliwość korzyści. Może ją nareszcie prezydent francuskiéj Rzeczypospolitéj na wyprawę do Anglii zakupi, jeżeli go jaki bogaty John Bull nie uprzedzi, gotując nową ekspedycyą na odszukanie Franklina. Wzorowa zgoda panuje w Rzeszy.

Paryż 10 lutego.

M. *A beau mentir qui vient de loin!* Niemasz podobno opinii o stanie rzeczy i o usposobieniu umysłów we Francyi, którejby niemożna dość prawdopodobnie przedstawić. Wszystko znajdzie swoje *za* i swoje *przeciw*, na wszystko można znaleźć dowody wedle tego, gdzie je kto zechce szukać, czy w sferze idei, czy w sferze faktów, czy w sferze prawa, czy w moralności. Z dobrą wiarą w zwykłych rzeczach szukając prawdy, zostawia się ją czasem na uboczu i złudzenie bierze się za rzeczywistość, cóż dopiero tam gdzie tyle pozorów walczy ze sobą, gdzie umysł musi się silić aby nie uledz tysiącom wrażeń i każdemu właściwe pole oznaczyć. Tutaj aby zadaniu swemu odpowiedzieć, trzeba naraz wielu rzeczy prawie niepodobnych: trzeba zupełnego wyzwolenja się z własnych opinij, wyrzeczenia się zdań w sobie wyrobionych lub przyjętych, trzeba wielkiego spokoju ducha, oka głębokiego i rozległego i wielkiéj wprawy w sądzeniu. Daleki od przyznania sobie tych wszystkich naraz przymiotów, w kilku szkicach które skreślić zamierzam, o tyle tylko mogę czytelnika upewnić, iż przystępuję z dobrą wiarą i zupełną bezstronnością, że wraz z gazetami kupionemi po drodze, które na granicach Francyi złożyć musiałem, złożyłem dawny mój pogląd na rzeczy, że w końcu używając słów Royer-Collarda chcąc poznać istotę téj nowéj siły reorganizującéj Francyą, niepytam zkąd wyszła ale dokąd idzie.

Niewidzę powodu dla czegobym miał czynić Ludwikowi Napoleonowi większe zarzuty co do przekroczenia prawa, niżbym je czynił całemu szeregowi rządów, które w kalejdoskopie historyi francuzkiéj przesunęły się od r. 1789. Kwestya nie w tém leży. Jeszcze republika rzymska przewidziała wypadki takiego naprężenia żywiołów społecznych, takiego zagmatwania węzła codziennych stosunków, że go przeciąć inaczéj nie można jak stawiając na chwilę człowieka wyżéj prawa. Dyktatura trwała dzień czy miesiąc póki lody co wolny upływ rzeki tamowały, nierozparły się, poczem wszystko wracało do toku naturalnego. Skoro więc fakt 2go grudnia został dokonany, należy historykowi zostawić pracę wyświecenia i oceienia szczegółów; polityk z milczeniem przypatrywać się winien człowiekowi, który podjął się narodowi francuzkiemu nowy nadać impuls i kierunek.

Jestem najmocniéj przekonany, że mimo oburzenia większéj części ludzi myślących na wieść o wypadkach grudniowych, ciż sami ludzie wielbili go jako Cyncynnata lub Washingtona. Zgromadzenie francuzkie niezostawiło po sobie żałoby bo żyło o dwa lata dłużéj, niżli prąd tego ducha który je spłodził. Poczęte w chwili kiedy naród po gwałtownem wysileniu, aby jak to przy wielkich skokach jest zwyczajne, ostać się na nogach, musiał się nieco cofnąć, miało na swém czele i w swojéj duszy piętno negacyi, które charakteryzowało każden ważniejszy jego krok przez całe półtrzecia roku istnienia. Naznaczono mu życia legalnego trzy lata, lecz że cyrklem ducha narodowego wymierzyć nie można, już więc w tem że się przeżyło, że istniało, miało największą przeszkodę istnienia. Naród przeczeniem żyć nie może, więc instynktowo przeczuwał że z téj bierności Izby wielkie złe wyrodzić się może, i że z tym samym zapałem z jakim w r. 1849 wotownno na ludzi którzy przez trzy lata *nieśmieli* nic robić, z tym samym głosować będą wyborcy na ludzi którzy w r. 1852 *ośmielą* się zanadto. Ztąd przestrach ogólny, który powiększać umiano, ztąd niepewność podstawy, stąd stagnacya w interesach, stąd pragnienie czegoś nadzwyczajnego, stąd życzliwość ku prezydentowi, nad którym jaśniejsza i trwalsza zdawała się świecić gwiazda, ztąd powszechny oklask i półosmomilionowa aprobacya czynu nielegalnego. Ludwik Napoleon miał blankiet z góry od narodu podpisany nietylko na to co dla sprawy porządku zrobił w początkach grudnia, ale i na to co w imieniu téj sprawy zrobi w dniach późniejszych, choćby też kosztem wolności narodowi najdroższych.

W pierwszéj chwili miał prezydent za sobą, niemówiąc o armii która we Francyi idzie zawsze za duchem większości, wszystkich włościan, znaczną większość robotników i ogromną partyą ludzi nienależących do żadnéj partyi politycznéj i całą prawie klassę przemysłową i handlową. Przeciw niemu stawała mała garstka ludzi wydatniejszych opinij: legitymistów, republikanów a najbardziéj orleanistów. Przyszedł więc do władzy pod gwiazdą szczęśliwą; większą część trudności, z któremi miał do walczenia każden rząd nowy, on już znalazł usunięte i mógł mieć przekonanie że korzyści te zachowa póty, póki działać będzie w interesie narodu niesłuchając mniéj odpowiednich stanowisku swemu podszeptów.

Od owéj godziny dwa miesiące z górą upłynęło. Czy się zmieniła pozycya prezydenta w usposobieniu narodu? Zdaje mi się że tak jest, a są do tego przyczyny jedne naturalne, przechodnie, drugie zaś, które stwierdzają znaną prawdę, że rządy z temi kłopotami najwięcéj mają biedy, które same wywołają. Mojem zdaniem Ludwik Napoleon zaszkodził sobie sam, dając znać jawnie że zdolny jest do rozporządzeń niewymotywowanych potrzebą sprawy publicznéj. Czytelnik odgadł, że chcę mówić o dekrecie rodziny orleańskiéj dotyczącym. Myliłby się ktoby mniemał że dekret ten oburzył samych tylko orleanistów, owszem zrobił on przykre wrażenie na wszystkich ludziach prawych, na wszystkich właścicielach którzy obrażeni są w solidarności posiadania i na ogromnéj gałęzi służby publicznéj we Francyi, najpoważniejszéj, najzacniejszéj a zawsze niepodległéj, to jest na członkach sądownictwa dotkniętych w zasadzie prawa. Byłby równie w błędzie ktoby przypuszczał, że kwestya ta stała się już faktem dokonanym; owszem jest ona zarodem wielkich, bardzo wielkich trudności, które rząd mogą zmusić do targnięcia się na prawa trybunałów. Rzecz we Francyi niesłychana!

Książęta orleańscy w liście swoim do wykonawców testamentu, przychylają się do sposobu obrony przez nich przedsięwziętego. Udano się na drogę prawa i tutaj przed kratkami trybunału otwierają się adwokatom tysiące sposobów prowadzenia walki z rządem i unieważnienia skutków dekretu. Jako jeden z takich sposobów cytuję iż wykonawcy ogłosili sprzedaż publiczną małéj realności należącéj do tego rodzaju dóbr, które mają przypaść skarbowi. Licytacya ma się odbyć za pośrednictwem trybunału. Oczywista, że rząd jéj zabroni. Ztąd wywiąże się pierwszy proces a za nim wszystkie następności publicznych rozpraw i publicznéj obrony. Mniejsza byłoby o to iżby rząd przegrał, rezultat daleko niebezpieczniejszy w rozdrażnieniu opinii, we wzroście oppozycyi a w końcu w wyroku sądowym orzekającym nielegalność dekretu. Czy rząd będzie się chciał na to narażać? wątpię. Lecz w takim razie będzie zmuszony zerwać się na atrybucye

trybunałów i arbitralnie postanowić że sprawa ta nieprzypada pod ich kompetencyą. Wypadek, który we Francyi jeszcze się niewydarzył. Słusznie więc nieco wyżéj powiedziałem, że najcięższe kłopoty, które Ludwika Napoleona czekają, on sam sobie je zgotował, schodząc z drogi, którą mu wysokie jego stanowisko wskazywało. Rozeszła się była dawniéj wieść że prezydent chce odnowić sprawę śmierci i testamentu ks. Kondeusza. Zdaje się iż to będzie niepodobieństwem. Sprawa przeszła przez wszystkie instancye i zapieczętowana w swoim czasie legalnemi wyroki; żaden trybunał niezechce wrócić do sprawy już osądzonéj. To niepodobieństwo jest zapewne powodem iż myśl tę zaniechano, a przynajmniéj że o niéj nie słychać.

Paryż 11 lutego.

Ω Elekcye zajmują głównie uwagę, lecz pod względem czysto negacyjnym. Rząd chce je przeprowadzić jak elekcye 20go grudnia, tojest pod wpływem środków wyjątkowych. Dzienniki rządowe przyjęły wygodną teoryą, na mocy któréj elekcye 20go grudnia są godziwemi i konstytucyjnemi. Wychodząc z téj zasady, rząd ogłasza, że nie ścierpi opozycyi. Teorye rządowe, wykładane przez dzienniki *la Patrie*, *le Constitutionnel* i *le Pays*, zrobiły wielkie wrażenie na opinii publicznéj, jeżeli dziś o opinii publicznéj mówić można. Rząd przedstawia na deputacyą albo ludzi wylanych dla siebie, albo ludzi, z którymi będzie mógł robić co mu się będzie podobało. Wyklucza on systematycznie nietylko dawnych ludzi parlamentarnych, lecz i obywateli niepodległych. Prefekci oświadczają kandydatom opozycyjnym, że ich elekcye są niepodobne, że żaden dziennik nie będzie mógł ogłosić ich kandydatury, że nawet ich imion na buletynach oborczych nie będzie można drukować. Prefekci oświadczyli nadto panu Etienne i księciu d'Albufera, że jeżeli przedstawią się na kandydatów, zrzucą z urzędów wszystkich ich krewnych i przyjaciół, których niegdyś protegowali. Pod tak systematycznym oporem, rola opozycyi jest niepodobna. To też Lamartine, Vivien itd. ogłaszają, że się nie przedstawiają na kandydatów. *Abstynencya* jest zwykle złą polityką, ale dziś nie można obrać innéj. Gdyby, pomimo oporu rządu, dawni ludzie parlamentarscy ubiegali się o poselstwo, upadek ich byłby niechybny. *L'Indépendance Belge* doniosła, że paryżanie chcą obrać Lamoriciera, Bedeau i Changarniera. Jest to nowina wymyślona, która tutaj wielu rozśmieszyła. Aby paryżanie mogli mieć chęć obrania trzech jenerałów wygnanych, potrzeba aby mogli się znieść, aby mogli mówić, a w Paryżu nikt nie mówi o polityce, chyba w towarzystwach bardzo zażyłych, a kto śmie mówić o polityce w towarzystwach, jeżeli już nie publicznych, to liczniejszych, uchodzi za szpiega. Wczorajsza *la Patrie* cieszy się, że dawni ludzie polityczni cofnęli się, zdradza jednak obawę, aby gdzie-niegdzie nie byli obrani ludzie niepodlegli, których nazywa narzędziem ludzi politycznych. *La Patrie* i *le Constitutionnel* chcą, jak republikanie r. 1848, ludzi nowych, choćby bakałarzy wiejskich, i wyrzeczenia się dawnych wyobrażeń.

Monitor był w tych dniach milczący. Dziś ogłasza dekreta, które mianują sekretarza jeneralnego ministeryum policyi i inspektorów jeneralnych policyi. Sekretarzem jeneralnym jest Cambacérès. Sylwian Blot, sekretarz prefektury policyi, przechodzi na inspektora do Marsylii. O reformach finansowych ucichły pogłoski. Zapewnie książe prezydent mało co zrobi w tym względzie, wiedząc, że finanse są arką, któréj tylko rząd narodowy i popularny dotykać się może.

Belgia protestowała przeciw konfiskacie majątku orleańskiego. Hiszpania zaś przysłała w tym celu do Paryża osobnego komisarza, który ma obmyślić drogę ratowania rzeczonego majątku. Proces o konfiskatę wkrótce się rozpocznie. Ze strony orleańskiéj staną Dupin, Berryer i O. Barrot, a ze strony rządu Chaix-d'Estange. Zapewnie dzienniki niebędą mogły obron ogłosić.

Paryż 11 lutego.

* Fizyognomia Paryża jest zawsze jedna. Wielkie domy systematycznie nieprzyjmują. Małe bawią się, bo wstrzymać się od zabawy jest niepodobna, ale taniec i karty są jedyną rozrywką. Domy, w których niegdyś bawiono się tylko rozmową i muzyką, wcale nieprzyjmują. Ambasador turecki nie daje zapowiedzianego balu, na przełożenie innych ambasadorów i z przyczyny, że sułtan przy oszczędności, zmniejszył jego pensyą miesięczną o 4000 fr. Minister wojny dał bal z urzędu, na którym było dwa razy tyle osób, ile zmieścić się mogło. Z przyczyny braku życia towarzyskiego, handel cierpi. Są osoby, co dla ukarania kupców, którzy się oświadczyli za *coup d'Etat*, nic nie kupują i nic nie sprawiają, chyba to co jest niezbędném. Rząd chcąc złagodzić opinią publiczną, wypuszcza z więzień, i ma zaniechać myśli wysyłania do Kajenny ludzi politycznych. Wypuszczeni więźniowie, z rozkazu rządu, z własnéj woli wyjeżdżają za granicę.

Mówiono wczoraj o powróceniu do ministeryum pp. de Morny i Fould, ale jest to, jak na dzisiaj, wiadomość mylna.

Książe prezydent dał onegdaj w pałacu elizejskim *une soirée intime*, złożone z 300 osób, między któremi $^3/_4$ było cudzoziemców. Francuzi śmieli się, że książe prezydent niemógł znaleść na ten wieczór Francuzów. Na wieczorze było dużo podróżujących Polaków i Polek, między innemi panie Przezdziecka i Szwejkowska, które tutaj robią *furore*. Tańczono między innemi mazura, do którego pani Szwejkowska potrafiła skłonić księcia prezydenta. Mówią, że ambasada rossyjska nierada była widzieć księcia prezydenta w kole Polaków i Polek.

Dnia 7go t. m. odbył się obiad, dany przez kilkunastu Polaków dla jenerała Montebello w restauracyi Filipa. Był to obiad koleżeński, a nie polityczny, gdyż jenerał Montebello jest przedewszystkiém żołnierzem.

Bliscy pałacu elizejskiego, lubią mówić o wojnie z Anglią. Starają się oni pokazywać, że mają na widoku pomstę Francyi za Waterloo, ale w gruncie rzeczy dają się powodować nienawiścią do narodu wielkiego, moralnego, porządnego, i jedynie już liberalnego w Europie. *L'Univers* zdaje się pochwalać zamiary wojenne, radząc Francyi zbrojenie się. Widzi on w wojnie z Anglią upadek anglikanizmu, a tryumf katolicyzmu. Ze swéj strony *la Patrie* trudni się wiele sprawą katolicyzmu w Anglii. Wojna z Anglią będzie podobniejszą niż wszelka inna wojna, ale wtenczas dopiéro, kiedy książe prezydent we Francyi się ustali.

W Londynie wyszło zdanie sprawy Towarzystwa literackiego polskiego pod tytułem: *Report of the Nineteenth annual meeting of the literary association of the Friends of Poland.* Według tego zdania sprawy, wpłynęło od 3go maja 1850 do 3go maja 1851 r. 1776 funtów sterlingów, a wydano 1357. Na rok 1851—1852 wybrano prezesem towarzystwa lorda Dudley Couts Stuarta: wice-prezesami: księcia Southerland, margrabiego Breadalbane, hrabiów Scarborough, Harrowby, Harrington, Fitz William, lordów Panmure i Ashley; sekretarzami pp. Birbeck i Szulczewskiego. Mowy prezesa Towarzystwa i członków, miane na posiedzeniu d. 3go maja 1851, były jak zawsze, gorące, przyjaźne i szlachetne.

Przegląd Polityczny.

Ze wszech stron z Niemiec, tak z zachodu jak i z południa, nadchodzą zatrważające wiadomości o wylewach wód i szkodach przez nie zrządzonych. A że już i tak w wielu okolicach panowała nędza prawie nie do opisania, jak np. w południowéj Bawaryi, gdzie po niektórych wsiach ludzie marli głodową śmiercią, przeto oczekiwać należy większéj, a przynajmniéj powszechniejszéj nędzy. Drobne i przechodnie wsparcia niewiele pomogą, a o innych środkach zaradczych odręki pomyśleć się nieda.

Podaliśmy w sobotę rezultat obrad Izby wyższéj w Berlinie, względem zmiany instytucyj sądów przysięgłych. Korespondent nasz berliński obszerniéj przedmiot ten traktuje. W Izbie niższéj przy wszystkich pytaniach o zasadę, rząd liczy na prawą stronę, partyę Gepperta i Bodelschwingha i posłów polskich.

Rząd bawarski zażądał od Izb 5 milionów złr. kredytu, na pokrycie niedoboru, na cztery lat z góry obliczonego.

Izba niższa w Darmstadzie, przyjęła 23 głosami przeciw 21 projekt do prawa, o przywrócenie kary śmierci.

Rządy północno-niemieckie, a na ich czele Prusy, udały się do rządów Anglii, Szwecyi i północnéj Ameryki, aby wspólnemi krokami wymódz na Danii zmianę taryfy na Sundzie, bez czego Prusy właściwe i Pomorze, nigdy do dobrego bytu przyjść niebędą mogły.

Wojska związkowe ruszyły już z Holsztynu. Rendsburg niebędzie twierdzą związkową, jak o tém ciągle prawiono, ale zwrócony ma być niewątpliwie Danii.

— Wiadomości z Francyi małoważne. Depesza telegraficzna z 13go donosi o wydaniu nowego dekretu finansowego, którego treści niepodaje, i dwóch innych dotyczących otwarcia rozmaitych robót publicznych.

— Depesza telegraficzna z Turynu donosi że projekt do prawa o druku, ryczałtowo przyjęty został przez Izbę deputowanych większością 100 głosów przeciwko 44, poczem rozpoczęła się dyskussya nad pojedynczemi onegoż artykułami, a mianowicie nad pierwszym mówiącym o zaczepkach przeciwko obcym rządom. Deputowany Brofferio wniósł poprawkę w celu odróżnienia zaczepek osobistych od zaczepek przeciwko postępowaniu obcych rządów, ale po wysłuchaniu odpowiedzi ministra sprawiedliwości cofnął ją, zaczem pierwszy ten artykuł przyjęty został większością 98 głosów przeciwko 44.

OBWIESZCZENIE

ces. król. galic. Rządu krajowego.

Ner 2541. Podług § 178 regulaminu dla Dyrekcyi galic. stanowego Towarzystwa kredytowego, który ogłoszono okólnikiem gubernialnym z d. 24 czerwca **1842** za l. **40,272**, część funduszu rezerwowego w listach zastawnych nielokowana, tudzież wszelkie tego funduszu pieniądze do dyspozycyi będące, wszelkie antycypacye i kwoty pieniężne długo po terminie niepodnoszone, mają być korzystnie użyte wypożyczaniem na listy zastawne, eskontowaniem wylosowanych listów zastawnych i wykupnem kuponów jeszcze nieprzypadłych, wreszcie, gdyby do rzeczonych czynności nienadarzyła się sposobność, wypożyczeniem na publiczne papiery krajowe lub na zastaw złota i srebra w sztabach, w złotych monetach krajowych, tudzież w złotych i srebrnych monetach zagranicznych, a to na procent po 4 od sta rocznie.

Podług obwieszczenia Rządu krajowego z dnia **18** stycznia **1851** za l. **59,661**, stopa procentowa dla rzeczonych w powołanym paragrafie pożyczek, eskontów itd. podwyższoną została ze czterech na pięć od sta, a Dyrekcye towarzysta kredytowego upoważniono do zawierania, począwszy od dnia **1go** lutego **1851** do końca stycznia **1852**, umów na tę podwyższoną stopę procentową bez naruszenia praw już nabytych.

Na prośbę Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego i za przyzwoleniem wydziału stanowego, upoważnienie to przedłuża się do końca stycznia **1853**.

Co do powszechnéj wiadomości podaje się.

Wę Lwowie, dnia **27** stycznia **1852**.

Agenor Hrabia Gołuchowski
c. k. Namiestnik.

Koresp. Austryacka pisze: Na rachunek zapewnionych wynagrodzeń za zniesione daniny z dawnych włościańskich gruntów, nakazano wypłatę zaliczek w W. Ks. Krakowskiém w styczniu r. b. w samie złr. **5858**. Gdy zaś po koniec grudnia r. z. ilość wypłat wynosiła **85,809** złr. $3^3/_4$ kr., przeto całkowita suma czyni tamże **91,667** złr. $3^3/_4$ kr.

— Ministeryum oświecenia zamianowało Dra Adolfa Mułkowskiego professora gimnazyum w Krakowie, adjunktem tamtejszéj biblioteki uniwersyteckiéj.

Najjaś. Pan polecił, aby salina nowo założona w Delatynie, nosiła nazwę saliny Franciszka Józefa. Roczna jéj produkcya wynosić ma **200,000** centnarów soli.

Wiedeń 14 lutego. Dziennik handlowo-przemysłowy *Austria* pisze o wpływie nowéj taryfy celnéj: „Minęły już pierwsze dni przy nowéj taryfie celnéj, których z natężoną oczekiwano nadzieją. Natłok w głównym urzędzie celnym w Wiedniu nie był wcale niespodziewanym, a składy jego oblegano prawie ze wszech stron. W tych artykułach, gdzie cło w nowéj taryfie niższe wypada, sprowadzono przed pierwszym lutego to tylko co nieodzownie potrzebném było. Wypróżnione zapasy trzeba jak najrychléj zapełnić. Towary nadeszłe do oclenia należą po większéj części do tych, które były dotychczas głównym przedmiotem handlu, tudzież te które już w składach urzędu celnego czekały na oclenie. Natomiast wina i te artykuły, które według nowéj taryfy zwiększoném cłom ulegają, sprowadzane były przed 1 lutego w znacznych nadsyłkach. Koncesya zrobiona oliwie do użycia fabrycznego przeznaczonéj, w skutek zniżonego cła na 45 kr. od centnara, spowodowała nadsyłki tego artykułu w niezmiernéj masie. Towary dotąd zakazane nie osobliwie się do oclenia gromadziły, oprócz małych partyj cieńkich wyrobów bawełnianych, cieńkich tkanin lnianych, piękniejszych i dwabnych towarów, wytwornych artykułów stroju, delikatnych wyrobów żelaznych, grubych i wytwornych wyrobów z kruszców nieszlachetnych, obić papierowych, bižuteryj itd.

„Nowość taryfy z dnia **6** listopada **1851** r. w wysokim jeszcze stopniu panuje między handlującymi, i dopiero praktyczne zastósowanie taryfy po pierwszych nadsyłkach ułatwi jéj poznanie.“ Daléj mówi ten dziennik o trudnościach w obliczaniu ciężarów *netto* i *brutto*, tudzież o nomenklaturze ogólniejszéj używanéj w nowéj taryfie, z którą się jeszcze nieobeznano, i o trudnościach w rozpoznaniu do jakiéj kategoryi liczonemi być mają towary złożone z pewnych osobno fabrykowanych części.

— W nowym celnym systemie austryackim przyjętą jest waga francuzka, gdyż austryacki funt cłowy równa się połowie kilogramu i dzieli się nie na łuty, lecz na dziesiętne części. Stosunek między wagą cłową a wiedeńską jest następujący: 1 funt cł. = **0, 892709** funt. wied. = **28,5666976** łut. wied.— 1 funt wiedeński = **560,0927** gran. = **1,1201854** funt. cł.— 1 łut wied. = **0,0350058** łut. cł. Ciężary będą na **50, 20, 10, 5, 2, 1**, fun., forma ich czworoboczna dla odróżnienia od dawnéj z wydrążeniem na ucho. Dla austryackich urzędów celnych przyspasabiają **20,000** centnarów takich różnéj wagi ciężarów.

— *Kor. Austr.* mówi o kartach krajowości, iż wedle dawniejszych rozporządzeń ministra spraw wewnętrznych, takowe używane być mają jako pasporta w podróży po własnym kraju koronnym, aby zaś służyły do podróży do innych prowincyj, musiały o-

trzymać poprzednio wizę. Liczne wszakże niedogodności dotychczasowego używania kart krajowości w miejsce dowodów paszportowych, skłoniły ministeryum do rozporządzenia tymczasowo zanim prawo o pasportach wydaném będzie, aby nadal karty krajowości wówczas tylko zastępowały pasport w podróżach po własnym kraju koronnym, jeżeli położoną na nich będzie wiza bądź to starostw okręgowych, bądź też innych władz politycznych lub policyjnych, przyczém władze te trzymać się będą przepisów obowiązujących przy wydawaniu pasportów. Rozporządzenie to obowiązywać będzie w **30** dni po ogłoszeniu go w dziennikach rządowych krajowych.

— Medale wyznaczone mieszkańcom krajów austryackich za wystawę londyńską, nadeszły do ministeryum handlu i wkrótce doręczone będą.

— Gdy w skutku napływu srebrnych szóstaków z Lombardyi, gdzie takowe z obiegu wywołane zostały, znika potrzeba papierowéj monety zdawkowéj, przeto misteryum skarbu wydało rozporządzenie pod dniem **23** z. m. nakazujące wszystkim kasom i urzędom wstrzymanie wydawania **6** kr. papierków. Tak zapasy dotychczasowo posiadane, jako i napływy spodziewane tych papierków, mają być odkładane do zniszczenia. Węgierskie **6** krajcarówki papierowe mają być używane przy wypłatach tylko w braku srebrnych szóstaków aż do dalszego w téj mierze rozporządzenia.

— Rząd namiestniczy węgierski polecił członkom izb handlowo-przemysłowych w Węgrzech pozostanie w instytucyach tych i na rok **1852**, a ministeryum zamianowało prezydujących tychże Izb na dalszy czas, a to w nadziei ich gotowości i w uznaniu zasług położonych przez dotychczasowe Izby w dziedzinie handlu i przemysłu.

— *Geschäfts-Bericht* zaprzecza wieściom, które świeżo niepokoiły posiadaczy akcyj kolei, mianowicie północnéj, ze względu na nowe prawo o kolejach. Pismo to utrzymuje, iż rząd dalekim jest od naruszenia praw stowarzyszeń akcyjnych. Wprawdzie co do kolei północnéj, naradzano się nad rozporządzeniami, które lubo nie tykają praw i słusznych interesów akcyonaryuszów, z drugiéj jednak strony mają na względzie interes publiczny. Tu przedewszystkiem liczy się cofnięcie kredytu nieustającego, jaki towarzystwo kolei północnéj znajdowało u banku. Nigdzie niemasz o tém mowy, aby bank miał corocznie pożyczać miliony na wsparcie instytucyi, która jest w stanie **10**-procentowe i wyższe nawet dywidendy rozdzielać. Zdaje się prawdopodobném, że to sprowadzi nowe puszczenie w obieg akcyj, zwłaszcza gdyby towarzystwo miało wziąść na siebie budowę dalszéj kolei.

— *Osservatore Triest.* ogłasza amnestyę cesarską dla zbiegów okrętowych Wybrzeża, jeżeli takowi najdaléj w przeciągu trzech lat powrócą. Zdatni do służby morskiéj wzięci będą do korpusu majtków.

— NPan darował resztę kary skazanemu w listopadzie **1849** r. na lat **4** do twierdzy, Józefowi Michałowiczowi księdzu katolickiemu i kanonikowi honorowemu.

— Baron Mayendorff poseł rosyjski, wyjeżdża do Wenecyi.

— *Gaz. Medyolańska* zawiera tegoroczne rozpisanie poboru wojskowego na miesiąc marzec. Kontyngens cały wynosi **15,830** ludzi, z tych przypada **8630** na Lombardyę, a **7260** na Wenecyę.

— W papierach publicznych spalonych d. **3** b. m. w Wiedniu, znajdowało się za **16,530,000** złr. biletów skarbowych **3** procentowych.

Francya.

Paryż 11 lutego. Zapowiadają na jutro stanowcze zamknięcie listy kandydatów rządowych do Izby prawodawczéj. Każdy z wybranych przez rząd, otrzyma listowne o tém zawiadomienie; wszelkie zaś ogłaszanie nazwisk kandydatów przez dzienniki, wzbronione zostało dzisiaj przez cenzurę. Zapewniają, że rząd uprzedzony przez niektórych prefektów departamentowych, o niezawodnem wybraniu deputowanych opozycyjnych, postanowił przyjąć ich raczéj na własną listę; i tak dla departamentu Indre et Loire przyjął pp. Gouin i de Flavigny, wcale mu nieprzychylnych, ale których wybranie przedstawione zostało przez prefekta jako niechybne, podobnież p. Dupin w dep. Nièvre, p. Hauvin-Tranchère w dep. Girondy, p. Louis Reybaud w Bouches du Rhône, i wielu innych. Przewidują w ogóle, że wielkie miasta okażą to samo opozycyjne usposobienie, jakie już okazały przy wyborze **20** grudnia. Zresztą najgorliwsi elizeiści powiadają: cóż szkodzi, że ciało prawodawcze nie będzie wyborne? wszakże ono nic niemoże... a jest wreszcie i na to sposób, można je rozwiązać i niezwoływać go więcéj." Umiarkowańsi przeciwni są rozwiązaniu, jako środkowi ostatecznemu, któryby zrazić mógł powszechne głosowanie. Co zaś do bezwładności ciała prawodawczego, téj niedowierzają, mówiąc z Lafontenem. „Petit poisson deviendra grand."

— Po wielu zabiegach dozwolono nakoniec wydrukowania w *całości* mowy p. Montalemberta, w broszurze jaką zwykle wydaje akademia po każdéj recepcyi nowego członka; w skutku tego załatwienia sprawy, p. Guizot przedstawi w tych dniach prezydentowi p. Montalemberta, wedle przyjętego w akademii obyczaju.

— W legitymistycznym świecie, wiele się zajmują listem z Frohsdorff przywiezionym przez p. de Laférté zięcia hr. Molé. Książe Bordeaux wyraza się w tym liście jak najjaśniej o przeszłości i obecnéj chwili. Co do pierwszego, gani postępowanie tych legitymistów, którzy chcąc wszelkiemi środkami zwalczyć Ludwika Napoleona, kojarzyli się w głosowaniu lub innych politycznych działaniach z czerwonymi. Z temi zaś ludźmi, książe żadnéj niedopusza tranzakcyi. Co do obecnéj chwili, niewczesnem byłoby występować nieprzyjacielsko przeciw Prezydentowi, ale raczéj czekać cierpliwie, wstrzymać się od udziału w wyborach, i być posłusznymi prawu. Książe oświadcza daléj najgłębsze ubolewanie nad dekretami dotyczącemi jego krewnych młodszéj linii; jestto, jak mówi, prawdziwe zmartwienie familijne; kończy życzeniem, aby w interesie Francyi, wolności i przyszłości, stronnictwa zrozumiały nakoniec swój interes i zbliżyły się obopólnie. Słowem cały list ten nacechowany jest duchem pojednania i skojarzenia.

— Jeden z korespondentów paryzkich dziennika *Indépendance* podaje następne szczegóły o onegdajszym wieczorze u księcia prezydenta: „Od 9ej wieczór zaczęły się napełniać gustownie odświeżone salony Elizejskiego pałacu; ciało dyplomatyczne w wielkim komplecie, członkowie rodziny księcia prezydenta, ministrowie i wyżsi urzędnicy, pierwsi przybyli i w oddzielnym salonie byli przyjmowani. O wpół do 10éj rozpoczęły się tańce. Nuncyusz papieski, posłowie rosyjski, pruski, turecki, hiszpański i neapolitański dłuższe mieli rozmowy z L. Napoleonem, który był tego wieczora bardzo wesoły. Nie bez zadziwienia uważano obecność kilku politycznych znakomitości, których niespodziewano się widzieć u prezydenta, jakoto pp. Larochejacquelein, de Boissy, Montebello i kilku innych. Księżna Matylda Demidoff jaśniała pięknością i przepychem stroju, a obok niéj damy z ciała dyplomatycznego, księżna Kallimaki, hrabina Moltke, hr. Loewenhielm, panie Silveira, Wendland i Rogier. Pan de Morny także znajdował się na balu. Uważano, że p. Persigny bardzo długo rozmawiał z księżną Grammont. Piękne Polki, o których już wspominałem, a które są *lionkami* téj zimy, podały myśl tańczenia mazurka; w którym obok tych dwóch dam wzięły udział księżna Beauveau, księżna Woroncoff, hrabina Kalergi, książe prezydent, ks. Kurakin, p. de Heckeren i td.

— Dwa mordercze zamachy popełnione zostały, jeden onegdaj drugi wczoraj wieczór na żołnierzach stojących na straży w cytadelli Ivry (jednéj z twierdz opasujących Paryż). Onegdaj o 1éj po północy, jakiś człowiek w bluzie, strzelił do szyldwacha, któremu kula przeszyła czako na wylot. Żołnierz odpowiedział wystrzałem ale chybił, i wysłane zaraz patrole, żadnego nieodkryły śladu. Następnego wieczoru wszystkim wartom mocno zalecono, aby się miały na ostrożności, chociaż nieprzypuszczano bynajmniéj, aby się attak ponowił. Tymczasem około 10éj znów padł strzał, i jeden z żołnierzy dostał odniego kontuzyą. Stojące w pobliżu warty dały natychmiast ognia w stronę, gdzie strzelono i wyprawiony zaraz patrol znaszedł w téj stronie człowieka ranionego w łydkę; ale się okazało, że przytrzymany jest niewinnym, dowiódł bowiem, że spokojnie wracał z przyjacielskiéj zabawy do domu i żadnéj przy nim ani w bliskości nieznaleziono broni. Inne patrole aresztowały 10 osób, które zatrzymano w więzieniu gdyż niemogły się dostatecznie usprawiedliwić. Policya uwiadomiona o tych zamachach, odkryła już, jak mówią, spisek mający na celu zabijanie pojedyńczych żołnierzy. W ciągu dnia liczne poczyniono aresztowania.

— W zeszłą niedzielę książe prezydent odbył w Wersalu przegląd czterech pułków wojska, o którym, niewiadomo dlaczego, milczą wszystkie paryskie dzienniki, co tem dziwniejsze ze strony organów elizejskich, że Prezydent z wielkim zapałem był przyjęty i że wśród defilady okrzyki „niech żyje Cesarz!" były niemal powszechne, nawet ze strony widzów.

— Księżna Talleyrand-Périgord wyjechała przed kilką dniami do Londynu z córką swoją mającą wejść w związki małżeńskie z jednym z b. reprezentantów, wydalonym do Anglii p. d' Etchégoyen. Związek ten od kilku miesięcy jest ułożony, i księżna i jéj córka niechcąc aby dzisiejsze położenie b. reprezentanta Leary było mu przeszkodą, udały się do Londynu gdzie ślub odbędzie się jutro.

Anglia.

Londyn 10 lutego. W odpowiedzi na reklamacye mocarstw stałego lądu w sprawie wychodźców, minister spraw zagranicznych lord Granville przesłał na dniu **15** stycznia b. r. posłom W. Brytanii w Paryżu, Frankfurcie, Wiedniu i Petersburgu następującą depeszę, która teraz przedłożona została wraz z innemi dokumentami obu Izbom parlamentu.

Foreign-Office 13 stycznia. MPanowie. Niektóre rządy europejskie zaniosły do rządu Jéj K. Mości reklamacye z powodu zachowania się wychodźców przebywających obecnie w Anglii i żądały nadto z naleganiem, aby przedsiewzięte zostały środki skuteczne i bezpośrednie ze strony rządu J. K. Mości dla położenia tamy intrygom i spiskom knowanym, jak mówiono, przeciwko rządom różnych państw europejskich, przez wychodźców w Anglii dziś zostających.

Na mocy dzisiejszych praw W. Brytanii wszystkim cudzoziemcom służy prawo wejścia i bawienia w tym kraju i podczas ich pobytu, zarówno z angielskiemi poddanymi zostają pod opieką prawa i niemogą być karani jak tylko za przestąpienia tegoż prawa i za wyrokami sądów zwyczajnych, po jawnym procesie i orzeczeniu winy, opartem na świadectwach w jawnéj procedurze złożonych. Żaden cudzoziemiec nie może być dla swojego jedynie charakteru cudzoziemca, wydalonym z kraju przez władzę wykonawczą, wyjąwszy osoby których dotyczą zawarte z innemi państwy i zatwierdzone przez parlament traktaty o wzajemną extradycyą zbrodniarzy.

Wszakże tak poddani angielscy jak i poddani wszelkiego innego państwa w Anglii przebywający, a tém samém do posłuszeństwa prawa obowiązani mogą być, po sądowem uznaniu onychże za winnych jakiegokolwiek nieprzyjacielskiego usiłowania przeciwko rządowi wszelkiego państwa w przyjacielskich zostającego stosunkach — skazani na karę pieniężną lub więzienie. Winowajcy mogą być z takiego tytułu ścigani zarówno przez pojedyncze osoby, jak i przez rząd.

Prawodawstwo angielskie postanowiło już kilkakroć pod formą *alien-acts* (prawa o cudzoziemcach) środki, które w razie potrzeby nadają władzy wykonawczéj prawo wydalenia cudzoziemców, ale to prawo, nawet gdy je wykonywać chciano w wyłącznym interesie wewnętrznéj spokojności kraju, zawsze było podejrzanem w oczach ludności.

Ta powszechna gościnność rozciągniona instytucyami naszemi na każdego, ktokolwiek chciał przybyć do Anglii, dozwoliła nieraz udzielić bezpiecznego przytułku wychodźcom politycznym wszelkich stronnictw, a między nimi wychodźcom świetniejącym swoim stopniem i socyalną pozycyą. W ich liczbie przytoczyć można królów i książąt obu linij Burbonów, i pierwszych ministrów francuzkich i austryackich.

Łatwo pojąć, że ta gościnność nie mogłaby się tak wszechstronnie udzielać, gdyby nie była tak szeroko rozciągnięta. Gdyby korona miała władzę dyskrecyonalną wydalania cudzoziemców, zanoszonoby do niéj bezustannie prośby ze strony partyj zwycięzkich wszelkich krajów, aby uzyskać wydalenie swoich politycznych przeciwników szukających w Anglii przytułku. Rządy monarchiczne reklamowałyby przeciwko wychodźcom republikanckim, a rządy republikańskie przeciw wychodźcom rojalistowskim, tak iż z wielką przyszłoby trudnością bronić téj gościnności, opartéj w ten sposób na łasce, a nie na równości w obliczu prawa.

Życzeniem jest najszczerszem rządu J. K. Mości przyczyniać się, o ile jest mocen, do utrzymania pokoju, porządku i pomyślności we wszystkich krajach zaprzyjaźnionych; ale nie sądzi, aby było w obecnéj chwili stósownem udawać się do prawodawstwa dla uzyskania od niego jakiejkolwiek władzy nadzwyczajnéj nad wychodźcami w Anglii zostającymi, jak z drugiéj strony niema powodu wątpienia, że zdanie to podzielane jest przez parlament i opinią publiczną w kraju.

Co się tycze oświadczenia gabinetów, że mogłyby być przedsiewzięte środki ostrożności naprzeciw poddanym angielskim zagranicą podróżującym, rząd J. K. Mości nie mógłby się na to użalać, gdyby w razie wybuchu jakiego powstania, lub niedostatecznego onego przytłumienia, rządy zagraniczne zarządziły środki ostrożności przeciwko podejrzanym angielskim podróżnym. Rząd J. K. Mości trzyma się zasady wypowiedzianéj przez lorda Palmerstona w nocie jego z dnia **30** września **1848** do ministra Stanów Zjednoczonych uwierzytelnionego w Londynie, a dotyczącéj pewnych poddanych Stanów Zjednoczonych, przybyłych umyślnie z Ameryki do Irlandyi, która była wówczas na kilku punktach w powstaniu.

Lord Palmerston nieżądał bynajmniéj w téj nocie aby wprowadzane były jakiekolwiek zmiany w prawa Stanów Zjednoczonych i z umysłu wstrzymał się od nalegania na prezydenta Stanów z reklamacyami przeciwko indywiduom winnym tego pogwałcenia praw; ograniczył się tylko na oświadczeniu, że osoby podróżujące w kraju powstałym, muszą się poddać tym samym koniecznościom na jakie wystawione bywają osoby narażające się na pole bitwy i dodał, że rząd amerykański niepowinien tego brać za złe, że obywatele Stanów Zjednoczonych pod ten czas podróżujący w Irlandyi mogą się znaleść objęci środkami wymierzonemi przeciwko indywiduom wcale innego rodzaju.

Srodki wszakże do których tu lord Palmerston robił alluzyą, stósowały się jedynie do osób, na których w ówczesnych okolicznościach, różne ciążyły podejrzenia. Ale byłoby zupełnie niesłusznem i niegodnem oświeconego charakteru wszelkiego rządu europejskiego, zwłaszcza gdy w postępowaniu Anglii nic do tego nieupoważnia, gdyby rządy obce spokojnych podróżnych angielskich wystawiały na nieprzyjemności, w celu użycia prawa odwetu, za postępowanie wychodźców politycznych w Anglii.

Jakkolwiek wszakże rząd Jéj K. Mości niemoże przychylić się do żądania obcych rządów, aby zaproponował zmianę praw istniejących, to przecież ubolewałby i naganiłby wszelkie usiłowanie ze strony wychodźców politycznych ku podniecaniu powstania przeciwko rządom ich krajów. Takie postępowanie byłoby uważane przez rząd Jéj K. Mości za jawne pogwałcenie doznawanéj przez wychodźców gościnności. Bezustannie zwrócona będzie uwaga rządu Jéj K. Mości na kroki podejrzanych obcych wychodźców i starać się będzie wszelkiemi prawnemi środkami zapobiegać nadużyciu gościnności tak szlachetnie im świadczonéj przez prawa angielskie, przeciwko krajom i rządom w stósunkach przyjaźni i przymierza z W. Brytanią zostającym.

Zechcesz WPan udzielić odpis niniejszéj noty ministrowi spraw zagranicznych. Mam zaszczyt itd.

Granville.

Hiszpania.

Madryt 6 lutego. Wczoraj odbyła się publicznie degradacya kościelna, skazanego na śmierć królobójcy Marcina Merino. Wyprowadzono go naprzód przybranego w szaty duchowne ze wszystkiemi oznakami kościelnemi na balkon, a następnie ksiądz Cascallana biskup Astorga zrzucił z niego wszystkie te ozdoby zacząwszy od duchenki aż do sutanny, przyczem Merino najgłębszą okazał obojętność. Dopiero w chwili gdy zaczęto mu szkłem ścierać poświęcone palce i wnętrze lewéj ręki, uważano na twarzy jego niejaką zmianę. Po tym obrzędzie, przerywanym okrzykami „niech żyje królowa!“ ze strony zebranego na placu egzekucyi tłumu, biskup oddał Merina w ręce kata, zaklinając go aby się nad nim niepastwił.

Przy badaniu sądowém Merino oświadczył, że jakkolwiek niema wcale zamiaru wystawienia w łagodniejszym świetle swojéj zbrodni, ani nawet korzystania z łaski wrazie gdyby mu karę śmierci odpuszczono, to przecież powiedzieć musi, że nieszczęścia przez jakie przeszedł, oszustwa i kradzieże, których był ofiarą, potwarze które splamiły jego dobrą sławę, niechęć i prześladowania jakich doznał ze strony władz, uczyniły mu życie nieznośnem i obudziły w duszy jego nienawiść do całego rodu ludzkiego i do wszelkiego rządu, gdyż jego zdaniem, formy polityczne są rzeczą obojętną, ale tylko ludzie u steru rządu stojący mogą je uczynić dobremi lub złemi; że więc z tych wszystkich powodów powziął myśl zamachu na życie królowéj i takowy dokonał.

Zeznania służącéj Merina dały powód do przypuszczenia wspólników królobójstwa. Ale Merino stanowczo odepchnął to przypuszczenie zapytując sędziego „czyli WPan mniemasz na seryo, żeby się znalazło w Hiszpanii dwóch ludzi takich jak ja? a gdyby i tak było, miałżebym ich podle zdradzać?“ Zresztą winowajca okazuje ciągle zimną krew posuwającą się często aż do cynizmu.

Stan królowéj jest ze wszechmiar zaspokajający i zdaje się, że za kilka dni będzie już mogła wyjeżdżać.

Rossya.

Const. Bl. aus Böhm. podaje drugi list datowany „z Rosyi“ 24 stycznia, noszący na sobie półurzędową cechę. „W moim ostatnim liście — pisze korespondent — nadmieniłem o czynnościach dyplomaty rosyjskiego hrabiego Nesselrode i pana Sieniawina. Muszę tu jeszcze dodać, że ministeryum spraw zagranicznych, ze wszystkich departamentów ministeryalnych najwięcéj zatrudnia Cesarza. Pan Sieniawin jest młodym człowiekiem, którego Cesarz niezmiernie łubi. Pan Ustinow przeznaczony na posła do Konstantynopola złożony jest chorobą.“

— Gazety podają rezultata handlu rosyjskiego w r. 1850. Handel wywozowy licząc w to wywiezione złoto i srebro (częścią w monecie, częścią w sztabach 4,871,897 rubli) dochodzi do 99,228,799 rubli srebrem, z tych odeszło do Europy i Ameryki towaru około za 85 milionów rubli ($4^1/_2$ do Anglii, $4^1/_2$ do Austryi, $5^1/_4$ do Prus, $2^3/_{10}$ do Ameryki), do Azyi za $14^1/_2$ milionów (przeszło za 7 milionów do Chin). Przywóz wynosił wartości 99,715,384 rubli srebrem, z tych z Europy 84 milionów (z Anglii za $25^1/_3$ miliona, z Austryi za $3^1/_{10}$, z Prus za $7^1/_3$ mil.) z Ameryki $8^1/_4$ mil. Z Chin sprowadzono towaru za $7^1/_2$ milionów rubli.

— Będący oddawna na stopie wojennéj 5 korpus piechoty pod jenerałem Lüders, postawiony będzie na stopę pokoju z powodu nienaruszonéj spokojności w Turcyi i księstwach Naddunajskich. Natomiast korpusy stojące na zachodzie pozostaną jak dawniéj na stopie wojennéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 15 lutego. Pożegnalny koncert pana Kątskiego liczną i dziś zwabił do teatru publiczność. Znawcy i lubownicy coraz więcéj grę jego oceniają, bo pierwsi widzą w niéj wykończoność artystyczną, drudzy wdzięk nieopisany. W skromnym oddziale „kroniki“ zdając sprawę z koncertów pana Kątskiego, nie zapuszczaliśmy się nigdy w krytyczny rozbiór gry jego, odsyłając to na właściwe pole, zdajemy tylko sprawę z wrażeń, uczuć i pobieżnych sądów słuchaczy, które w hucznych ponawiały się oklaskach i obsypały artystę kwiatami. Pan Kątski podziękował za te dowody ocenienia talentu swojego w rodzinném mieście, a my mamy nadzieję, że skoro otrzyma na dłuższy czas uwolnienie od obowiązków, które go powołują na dwór królewski do Berlina, raz jeszcze nas odwiedzi przy rozpoczęciu zamierzonéj przejażdżki po kraju.

W komedyi *Jaki mąż lepszy?* osnutéj na okoliczności niezmiernie naciągniętéj, gdzie wszakże parę scen zręcznie było ułożonych, grali pp. Kaliciński i Linkowski, tudzież p. Linkowska, a sama ta wzmianka uwolnićby nas mogła od powtarzania pochwał grze ich przynależnych. Ale skąd wydobyła dyrekcya drugą dzisiejszego wieczora sztukę? Niby to melodrama na małą skalę, pełna budujących przykładów, tendencyi socyalnéj i towarzyszenia orkiestry, mającego zapewne silnie wstrząsać nerwami, ale nasze nerwy drażliwe tylko na to, co *piękne* czy w trajedyi czy w komedyi, czy w gwałtownych czy też w łagodnych przedstawiające się uczuciach, czy pełne namiętności romantyzmu, czy tchnące spokojnością klassyczną. Tu wszakże pomijając miejscowy charakter, nieprzystępny polskim słuchaczom, złapano francuskiego *ouvriera*, umierającego z żoną i dziećmi z głodu, pracowitego i zdolnego (ma się rozumieć jako wyrobnik) gapia, uczciwego nadzorcę fabryki, który gra rolę złego ducha, hrabiego - fabrykanta który włóczęgom daje złoto i ma gębę pełną morałów, a ludzi swoich żywi cały rok kapuśniakiem. Przyrzucono do tego dwie czy trzy figur, żeby parę scen niemi zapchać, i zmięszawszy to wszystko jak w kalejdoskopie na chybił-trafił, nazwano dramatem. To też jak w kalejdoskopie, żaden z tych cząstek nie ułożył się obraz, ale tylko grymaśnie połamane kształty.

— Donoszą z Rzymu, że słynny autor pamiętników więziennych Silvio Pellico pojmuje za żonę margrabinę Faletti di Barolo, z domu Colbert, u któréj był bibliotekarzem.

— Pod Niższą na Szląsku, włóczęga, którego niechciano przyjąć na nocleg w browarze, podpalił go i poszedł do miasta, ale ujrzawszy łunę i spieszących na ratunek, udał się z nimi napowrót i z niebezpieczeństwem życia ratował, a potém stawił się przed policyą i uczynił zeznanie na siebie.

— *Gaz. Linzka* opisuje proces szczególnego rodzaju, toczący się w Linz obecnie. W końcu stycznia przytrzymano tamże jakiegoś młodego człowieka, niemającego papierów legitymacyjnych. Zeznał on protokularnie, że się zwie Aloizy D., syn tkacza z Linz, i że przed dziesięciu laty uszedł z domu rodzicielskiego, a teraz wiedziony tęsknotą, wraca odwiedzić rodzinę swoją. Że zaś Aloizy D. właśnie wówczas odsiadywał karę w więzieniu, przeto zdziwiła ta dwuosobowość jego. Zawezwano matkę jego, albowiem ojciec już nieżył. Ta przelękła się, ujrzawszy przytrzymanego, ale po kilku chwilach rozmowy, oświadczyła, iż właśnie ten jest jéj synem. Odsiadujący dawniéj już karę syn tkacza, był przeto indagowany, a z tego okazało się, iż zowie się on Jan G., jest włóczęgą bez zatrudnienia i przed 6ciu laty włócząc się niedaleko Linz, wzięty był przez mieszkańców za Aloizego D., a wywiedziawszy się o stosunkach tamtego, stanął przed mniemanemi rodzicami jako syn powracający po 4ro-letniéj niebytności i przez nich w rzeczy saméj za syna poczytany. Podobieństwo w rzeczy saméj było znaczne między nimi, a nadto obaj mieli podobne znamię na twarzy. Prawdziwy Aloizy wrócił do domu matczynego, a Jan G., który i tak dużo zmartwienia przyniósł mniemanéj matce, oskarżony o oszustwo, stawa obecnie przed sądem.

— W południowéj Francyi piorun rozwalił na smętarzu grobowiec człowieka, który przed 11tu laty zabity został od pioruna.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14go do 15go lutego: Weissenbach Hugo z Lignicy. Paliszewski Leopold z Czarnikowa. Schultze Juliusz z Wrocławia. Ejchler Hartman z Jasielnicy. Sławikowski Henryk z Tymbark. Wessely Marya z Tarnowa. Brzeski Kazimierz z Sącza. Znamięcki Franciszek z Zembrzyc. Ligęza Wincenty z Tarnowa. Madejski Stanisław z Lezajska. Bartmańska Emilia ze Lwowa. Szymanowski Władysław z Baranowa. Uznańska Honorata z Szafler. Żelechowski Feliks z Rzeszotar. Rupniewski Roman z Polski. Schmalz Edward, radzca medyczny, z Drezna. Borowski Wacław z Polski.

Wyjechali Zabrzycki Julian do Rabki. Wdowka Karol do Wieliczki. Weissenbach Hugo do Sobolowa. Zarzycka Józefa do Tarnowa. Turnan do Gdowa. Fihauser Henryk do Wiednia. Schrejber Fryderyk do Poznania. Wejsser Jan do Cieszyna. Simon Karol do Warszawy. Vortmann Jerzy do Pragi. Wiktor Walenty, Züblin Krzysztof do Warszawy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go lutego.* Metaliki 5-proc. $95^3/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $84^1/_2$ — Metaliki 4-proc. $75^3/_4$. — 4 proc. z 1850 r. $92^1/_4$ — 3-proc. $58^3/_8$ — 1-proc. $19^1/_2$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg $123^7/_8$ — Londyn 12 21 kr. — Paryż $146^3/_4$. — Akcye Bankowe $1224^1/_2$. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A $91^5/_8$.— *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 14 lutego. Banknoty 87. — Pruski kurant $104^1/_2$.— Imperyały ros. 34 gr. 20.— Ruble srebrne 100.— Dukaty 19 złp. gr. 20.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100^2/_3$. — Listy zast. galic. żądają $84^3/_4$ — dają 84. — Cwanc. stare $106^1/_2$ nowe $106^3/_4$.

Kurs lwowski z d. 9 lutego. Dukat holend. 5 złr. 44 kr. — Dukat ces. 5 złr. 48 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 4 Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 47 kr.— Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. $26^1/_2$ kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 14go lutego — Metaliki $95^1/_8$ — Nowa pożyczka $84^5/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1223. — Akcye Kolei żelazn. 146 — Agio od złota 30. od srebra $23^5/_8$.

Kurs wrocławski z dnia 12 lutego. Banknoty austryackie $82^1/_2$ — Listy zast. poznań. $103^1/_2$. nowe $94^1/_3$.—Listy zast. Król. Pols. $96^1/_4$. — Akcye kolei żelazn. Krak. - górno - szląs. 82. — Polski kurant $96^1/_4$.

URZĘDOWE.

Ner 1242 (684)

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

Wydział spraw wewnętrznych Sekcya IV.

Gdy stósownie do reskryptu Wys. Ces. Kr. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 12 z. m. Ner. 27,655 2417. Królewsko Bawarskie Ministerstwo Handlu, oznajmiło pod dniem 4go grudnia 1851 r., że w ciągu miesiąca października 1851 roku linie telegraficzne:

a) pomiędzy Augsburg i Lindau w związku z linią Augsburg-Münchenu i Augsburg-Hof z stacyą Lindau, następnie

b) pomiędzy München, Landshut i Regensburg z stacyami Landshut i Regensburg dla handlu otworzone zostały, — przeto Rada Administracyjna publiczność interesowaną o tém zawiadamia.

Kraków 29 stycznia 1852 roku.

Za Prezesa *K. Hoszowski.* — Sekr. jen. *Wasilewski.*

Z strony Dyrekcyi c. k. Gimnazym Krakowskiego Śtéj Anny podaje się do publicznéj wiadomości, że egzamina z uczniami, nauki gymnazyalne *prywatnie* pobierającymi odbywać się będą we środę dnia 25go i w sobotę 28go lutego b. r.. Uczniowie do téj kategoryi należący, mają się zgłosić w towarzystwie swoich rodziców, opiekunów lub nauczycieli w kancelaryi gymnazyalnéj dnia 20go lub 21go b. m. i roku (między godz. 8mą a 12tą lub 2gą a 4tą) celem zapisania się na listach właściwych i złożenia tax, prawem przepisanych.

Z Dyrekcyi c. k. Gymnazyum Śtéj Anny

(780-1-3) Dr. *L. Klemensiewicz*, c. k. t. dyrektor.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
14	2	27" 5''' 554	+ 1° 0	1''' 66	wpn. wschod. mocny	pogoda			
„	10	„ 6 776	− 1 6	1 66	wschodni średni	„		+ 1° 5	− 1° 6
15	6	„ 7 099	− 4 0	1 42	„ „	„	szron		
„	2	27" 7''' 304	+ 1° 4	1''' 71	ppł. wschodni słaby	„			
„	10	„ 7 146	− 2 5	1 63	ppłzachodni „	„		+ 1° 9	− 4° 4
16	6	„ 6 243	− 1 5	1 63	pł. zachodni „	„			

W DRUKARNI CZASU.